

O. Augustyn Jankowski OSB

NIEPODZIELNIE ODDANY PANU

Homilia w dniu 18 IX 1985 w Tarnowie — święto św. Stanisława Kostki

Przed nami dziś postać świętego Polaka. Jest to przypomnienie dla nas, że chodząc po tej polskiej ziemi, pod tym polskim słońcem, jedząc ten nasz polski chleb — można zostać świętym.

Tego dzisiejszego Patrona dnia, Patrona polskiej młodzieży, od wieku przedstawia się w myśl pewnego schematu — wzoru cnoty czystości. Jest on nim bez najmniejszej wątpliwości. Ale jakże często przedstawiano go dotąd w sposób mało atrakcyjny zarówno dla młodzieży, jak w ogóle dla dzisiejszego człowieka. Być może na akcentowanie jego nadzwyczajnej skromności wpłynął jakoś ów konterfekt sporządzony przez współczesnego mu malarza. To twarz dziecka o wielkich, trochę smutnych oczach i małych ustach. Czy taki sposób przedstawiania tego świętego Polaka nie jest jednostronny? Z moich studenckich wędrówek sprzed lat bez mała pięćdziesięciu pamiętam tylko jeden obraz w kościele parafialnym po prawym brzegu Pilicy. Czy? Nie pamiętam. Może Smuglewicza. Na nim Święty jest młodzieńcem w sukni zakonnej, klęczącym tak, że ledwie profil jest widoczny, zatopionym w modlitwie. Jest to już twarz mężczyzny — artysta to oddał, mocno akcentując szczękę znamionującą zdecydowanie. Święty klęczy tak, jakby się wyrwał do Boga.

Takim samym ukazują nam go dzisiejsze świąteczne czytania — inne niż zawierał dawny mszał polski. Pójdźmy po ich linii, a może nam się ukaże inny kształt świętego Polaka, kształt naprawdę pociągający.

Słowa pierwszego czytania: „Napisałem do was, młodzi, że jesteście mocni i że nauka Boża trwa w was, i zwyciężyście Złego” (1 J 2, 14) znajdują potwierdzenie w św. Stanisławie Kostce. W odpowiedzi na charzmat powołania umiał on bardzo wcześniej podjąć decyzje mocne, prawdziwie męskie, dojrzałe. Tym swiom postanowieniom był niezłomnie wierny przez trudny dla siebie okres kształcenia się w Wiedniu. Moc jego charakteru opierała się na trwającej w nim „Bożej nauce”. Mocą łaski, której był wierny, i on „zwycięzył Złego”, który był tak blisko niego, posługując się jego najbliższym otoczeniem. Na trzy pożądliwości szukał on konsekwentnie przeciwśrodku w trzech ślubach zakonnych, do których dążył, choć zmarł jako nowicjusz. Ale mimo to „wypełnił wolę Bożą” i dzięki temu „trwa na wieki”, pozostając wzorem niepodzielnego oddania Panu.

Na szczególniej odciń tego niepodzielnego oddania rzuca światło urywek Ewangelii, przed chwilą odczytanej. Łukaszcza scena, którą stale rozważamy w V tajemnicy radosnej różańca, ma treść bogatą, pełna jest finezji psychologicznej tak znamiennej dla tego Ewangelisty. Zatrzymajmy się jednak przy jednym tylko rysie: Dwunastoletni Jezus w swej odpowiedzi, nie zrozumianej na razie przez najbliższych: „Czy nie wiedziliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” uzasadnia swoją decyzję pozostania po świętach Paschy w świątyni. Niezależnie od tego, jak będziemy sobie tłumaczyli greckie słowa *EN TOIS TOU PATROS MOU*, tzn. czy zejdziemy do konkretnego „domu Ojca”, w którego obrębie scena się rozgrywa, czy też utrzymamy zwrot ogólnikowy „tego, co należy do Ojca”, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Jezus, transcendentny mimo zewnętrznej postaci dwunastoletniego chłopca, ukazuje nam swoją skalę wartościowania. Nad miłość Matki i przybranego ojca stawia swoje posłannictwo, wypełnienie woli Ojca w niebie, którą żyje. Taka skala wartości, taka decyzja podjęta w jej następstwie, mówi o niełatwym oderwaniu od osób najbliższych. To samo się zrealizowało u dzi-

siejszego Patrona na jego drogach: od rodzinnego Rostkowa poprzez Wiedeń do Rzymu. Wbrew kochającym rodzicom wybrał konsekwentnie „to, co należy do Ojca” nas wszystkich. A to musiało go z pewnością kosztować wiele.

Nie jesteśmy już w wieku Kostkowym, nie jego walki są naszym udziałem, ale wzór niepodzielnego oddania Panu obowiązują również i nas. Nieustanne odpowiadanie charyzmatowi powołania — kapłańskiego czy nadto jeszcze i zakonnego — wymaga stałego potwierdzenia podjętych raz decyzji: „Uczyniwszy na wieki wybór, każdej chwili wybierać muszę” (Jerzy Liebert). Służba niepodzielnym sercem jest trudna, ale możliwa. Suponuje stałą metanoję, ale jest ona radosnym powracaniem do Tego, który nas „pierwszy umiłował” i godzien jest kochania sercem niepodzielnym.

Kraków—Tyniec

O: AUGUSTYN JANKOWSKI OSB

Ks. Tadeusz Matras

XXII SYMPOZJUM BIBLISTÓW POLSKICH — TARNÓW 1985

W dniach 17—18 września 1985 r. Tarnowskie Seminarium Duchowne gościło uczestników XXII Sympozjum Biblistów Polskich. Sympozjum nabrało szczególnego wyrazu dla Tarnowa, gdyż odbywało się niemal w przededniu rozpoczynających się uroczystości jubileuszu dwusetnej rocznicy istnienia diecezji tarnowskiej. W seminaryjnym gmachu gości podejmował ks. dr Stanisław Rosa — rektor Instytutu.

Sympozjum zainaugurowano Mszą św. koncelebrowaną w kaplicy seminaryjnej, za zmarłych biblistów, pod przewodnictwem ks. bpa dra Jerzego Ablewicza — ordynariusza tarnowskiego. Podczas Eucharystycznej Ofiary ks. Biskup wygłosił homilię, w której starał się nakreślić zadania biblistów, szczególnie powołanych do pieczy nad Słowem Boga zawartym w Piśmie św., pochylenia się z czcią nad nim oraz z szacunkiem i godnością przekazania go ludowi w zrozumiałej formie. Zwrócił również uwagę na potrzebę stwarzania duchowej więzi, niemal duchowego pokrewieństwa, pomiędzy nauczającym Słów Boga a uczniem.

Obrazy otworzył przewodniczący Sekcji Biblistów o. prof. dr hab. Hugolin Langkammer OFM. Powitał ks. Biskupa Ordynariusza, podziękował mu za przewodnictwo w koncelebrze i homilię oraz za zaproszenie biblistów do Tarnowa. Następnie wyraził radość z powodu wyniesienia niektórych członków Sekcji do godności kościelnych i naukowych. O. prof. dr hab. Augustyn Jankowski OSB, konsultor Papieskiej Komisji Biblijnej, został benedyktowany opatem zakonu benedyktynów w Polsce. Trzech biblistów: ks. doc. dra hab. Henryka Muszyńskiego z Pelpina, ks. dra Adama Odzimka z Sandomierza i ks. dra Ryszarda Karpińskiego z Lublina — Stolica Apostolska podniosła do godności biskupich i zamianowała biskupami pomocniczymi. Ks. prof. dr hab. Jan Szlaga został wybrany prorektorem KUL-u, a ks. prof. dra hab. Józefa Homerskiego wybrano dziekanem Wydziału Teologicznego tegoż uniwersytetu w Lublinie. Ks. doc. dr hab. Jerzy Chmiel został wybrany dzieka-